Rok 1903. Sierpień. Warszawa. Nr. 8.

# Notatki bibliograficzne.

przez

ks. Stanisława Galla i ks. Wincentego Giebartowskiego,

*Profesorów Seminaryum Metropolitalnego.*

## Teologia.

**Catalano Carmelo**, theol. mor. prof. Sex casus conscientiae quos in conventu presbyterorum Dioecesesis Neapolitanae anno MCMII proposuit ac resolvit. Neapoli, D'Auria, 1903, 56 p. Cent. 30.

Ważne są kwestye omawiane w powyższem dziełku, a szczególniej na uwagę zasługują trzy ostatnie: a mianowicie: o socyalizmie, płacy i bezrobociu. Ks. Catalano znakomity profesor z wielką erudycyą roztrząsa powyższe zagadnienia, opierając sąd swój na encyklice Leona XIII „Rerum novarum" i zdaniu najpoważniejszych współczesnych teologów, jakimi bez wątpienia są: Kardynał Gennari, Kardynał d'Annibale, O. Ballerini, O. Lehmkuhl, Poitier, Antoine, Wermeersch etc. na nie wielu stronicach podając treść najznakomitszych moralistów.

**Directorium vitae perfectioris**. Edidit P. Tescelinus Halusa, monachus Cister. in 16° (str. 77). Monasterii Guestf. Libraria St. Alphonsi. Cena w oprawie m. 1,35.,

Pierwsza część tej książeczki ascetycznej zawiera modlitwy, tchnące duchem pism Św. Bernarda i Kardynała Bony, a następnie krótką zachętę do cnoty umartwienia. W drugiej części podane są rozmaite sposoby do ćwiczenia się w umartwieniu.

**Die Leuchte der Tugend oder die Liebe zur Wahrheit** nach Vernunft und Offenbarung. 30 Erwägungen und Charakterbilder für Jung. und Alt. Linz. in 8° str. 324, Cena kor. 2,40.

Bezimienny autor w dziełku p. t. Pochodnia cnoty albo miłość prawdy podaje temat, o którym mówić można do młodszych i starszych.

Najprzód dowodzi wartości prawdy przed Bogiem i ludźmi, potem mówi o niebezpieczeństwach i środkach ochronnych do zachowania prawdy i wreszcie o jej błogich skutkach. Teorya z praktyką jest tu doskonale związaną a całość urozmaica wiele przykładów znakomitych mężów, cytat, tekstów, zdań i wierszy. Dziełko niniejsze odznacza się gruntownością w traktowaniu przedmiotu.

**Fei P. Reginaldus M. O. P.** profess. in Univ. Friburgensi. Theologia dogmatica. Vol. I. De Deo Uno et Trino. Taurini Romae, ex typis Hyacinthi Marietti MCMIII, 8°, pag. 176.

Pierwszy tom nowego wydawnictwa teologicznego obejmuje traktat o Panu Bogu i Przenajświętszej Trójcy. Zagadnienia scholastyczne. odnoszące się do tego traktatu w krótkości są wyłożone; kwestye o wiedzy Boskiej, predeterminacyi, predestynacyi i reprobacyi są rozwiązane według zasad szkoły tomistycznej, jakich trzyma się autor.

**Le Gaudier P. Ant. S. J.** De sacrificio Missae necnon de Dominica Mensa. Editio recens emendata cura et studio P. A. Micheletti e S. J. Taurini, P. Marietti. 1903, 16° IV. 266 p.

Jest to wyciąg z obszernego dzieła „De

perfectione vitae spiritualis", którego dwa tomy już wyszły, a wkrótce i trzeci drukiem ogłoszony zostanie. Dziełko powyższe poswięcone wyjaśnieniu poszczególnych modlitw i ceremonii Mszy św., jest bardzo pożyteczne dla kapłanów, gdyż niema sprawy tak swiętej i Boskiej, jak ofiara Mszy św. Słuszna przeto, aby kapłan znał i rozumiał najdokładniej wszystkie obrzędy Mszy św. chociażby najdrobniejsze, bo ustanowił je Kościół pod wpływem Ducha św., a zgodnie z tradycyą apostolską, iżby przez nie majestat tak wielkiej Ofiary został uwydatniony, a umysły wiernych do rozważania rzeczy najwyższych mogły być podniesione.

**Le Gaudier Antonius S. J.** De perfectione vitae spiritualis. Editio recens emendata cura et studio P. A. M. Micheletti eiusdem societatis. Tomi duo. Augustae Taurinorum. 1903. 8⁰mni 604. 536. Typographia pontificia Eq. Petri Marietti.

Rzadko co jest mniej rozumianem, niż życie ascetyczne. Mówi się o niem wiele, a zna się je bardzo mało. Nawet ci, którzyby, z racyi stanu i powołania, winni je znać, nie są przepojeni duchem, zasadami i maksymami tego życia. Bo trudna to jest rzecz poznać i zrozumieć analitycznie w świetle łaski Bożej duszę ludzką, jej przyrodzone pragnienia i cele, nadnaturalne dążności i środki do osiągnięcia tych celów prowadzące. Nauki filozoficzne, matematyczne i inne już samym abstrakcyjnym charakterem swoim nie dla każdego są dostępne, jeno dla tych, którzy pracy, trudów, starań nie żałują. Nauka życia ascetycznego jest trudniejszą, aniżeli one wszystkie. Idzie tu bowiem o poznanie duchownych łączni pomiędzy nieskończonym Stwórcą a skończonem stworzeniem, — idzie o wykreślenie nietylko „savoir vivre'u czysto zewnętrznego, ale o uzasadnienie tej mądrości, która wprost decyduje o życiu lub strupieszałości duchowej człowieka. Taka decydująca pozycya życiowa nadaje ascetyce niesłychanie ważny i trudny charakter. Konieczność ascetyki, z punktu wiary nie podlega najmniejszej dyskussyi. Zdawałoby się tedy, że zrozumienie tej „sztuki życia" winno iść równolegle z jego bezwzględną potrzebą. Tymczasem tak nie jest. Kontrast rażący, — wprost anormalny. Ogół nietylko wiernych, ale nawet kapłanów, zasad i maksym życia ascetycznego naprawdę niezna. Bo to zamało wiedzieć, że trzeba Boga kochać, Jemu wiernie służyć, medytacyę i rachunek sumienia odprawiać.

To nie jest jeszcze znajomość teoryi ascetycznego uświętobliwienia się i uświętobliwiania drugich. W szeregu wieków zasady życia duchownego, przechodząc najrozmaitsze ewolucye, wydoskonaliły się w sposób niepospolity tak, że obecnie stanowią osobną naukę, którą trzeba dobrze, gruntownie przestudjować, by módz nadać życiu praktycznemu jasny i normalny kierunek. Nietylko dogmatyka, moralna, prawo, historya wymagają kilkoletnich trudów pod przewodnictwem fachowo uzdolnionych nauczycieli. Ascetyka również wymaga, by poznawać jej zasady systematycznie, cierpliwie, powoli. — Z tego wniosek oczywisty, że nigdy nie jest zamało podręczników i dzieł, omawiających albo całokształt, albo poszczególne działy życia duchownego. Bo, chociaż w massie literatury ascetycznej nie wszystkie traktaty są perłami pierwszorzędnej wartości. — to jednak wszystkie uprzystępniają i popularyzują to, co ma dla ludzkości wierzącej wagę naczelną i dominującą.

Mam pod ręką dzieło le Gaudier'a, jezuity, napisane po łacinie w dwóch dużych tomach. Autor oczywiście pisał natchniony duchem swego zgromadzenia, a że ten duch jest świętym, wielkim i potężnym, tedy już a priori możemy być

przekonani o prawdziwej wartości dzieła. Całokształt ascetycznego udoskonalenia rozwija się logicznie, z niezwykłą, godną naśladowania systematycznością. Stąd urasta przejrzystośc i jakiś energiczny, męzki ton. Nic się tu nie mówi na wiatr, bo puste słowo popsułoby cały szyk rozumowania. Przedewszystkiem charakteryzuje autor naturę doskonałości. W przeprowadzeniu tematu znać odrazu teologa rozumnego i wykształconego. To nie popularyzator bezbarwny, kwiatkami stylowemi zapełniający kartki broszurki. — to teolog, mający za sobą napewno lata całe studyów,—teolog świadomy i celów, do których zdąża, i środków, jakiemi rozporządza. Dlatego rozdział drugi obyczajem utartym w teologii kreśli nam przyczyny doskonałości sprawcze i celowe. Później jest mowa o trzech stopniach życia wewnętrznego, ściśle jeden z drugiego wypływających. W ten sposób fundament teoretyczny położony, rzecz jasna zarysowana. Następują zasady szczegółowe czyli praktyka doskonałości (praxis perfectionis). Gaudier uczy tu, jak każdy praktycznie winien sobie wyrobić ideał doskonałości indywidualny, dostosowany do jego natury, — tym ideałem przejąć się i nieustannie czuwać, by raz rozpoczęta praca nie była uronioną,—Ponieważ w ascetyce wzorem jest Bóg, naśladowcą człowiek, więc rzeczą kapitalną jest dokładne poznanie Boga i samego siebie, woli Bożej i woli własnej. Te dwa czynniki mają wytworzyć jeden harmonijnie zespolony, a tego nie da się uczynić bez możliwie wielkiego analitycznego poznania natury Bożej i własnej.

Środkami do osiągnięcia celu w życiu duchownem są cnoty. Cnota jest jedną co do swej natury, różnorodną w zastosowaniu praktycznem. Wogóle jest nałogiem czynienia dobrze, w szczegółach odkrywa nadzwyczajne bogactwo wewnętrznej treści. Rzadko kto zdaje sobie, jak należy, racyę z tego, czem jest cnota. Pospolicie dużo się o niej mówi, słowo tó nieschodzi z ust wszystkich wierzących, a niewielu jest takich, którzyby umieli określić i naukowo zreflektować się w tej niezmiernie subtelnej dziedzinie. — Środkami urabiającymi duszę na tę modłę by mogła znać i posiadać cnoty, są rozmaite czynniki. Na pierwszem miejscu należy postawić żywe słowa, bezpośrednią dyrekcyę rozumnego, obeznanego z ascetyką spowiednika. Następnie modlitwa, rozmyślanie i rachunek sumienia szczegółowy i ogólny. Autor tutaj krótkimi rzutami stawia zasady i osiąga dwojaki skutek. Wykłada rzecz i pozwala czytelnikowi doskonale zapamiętać odnośne reguły i maksymy. Ustawiczna pamięć na obecność Bożą jest środkiem udoskonalenia wypróbowanym, koniecznym i względnie najdostępniejszym dla wszystkich. Ta rzecz u Gaudier'a jest obrobiona niezwykle sumiennie i interesująco. Poznajemy tu wiele nowych sposobów, zapomnianych u innych autorów, albo nienależycie rozwiniętych. Wieńczą dzieło prześliczne rozdziały o spowiedzi i umiejętnem przyjmowaniu Komunii świętej. Zdawałoby się, że to nic trudnego, a jednak najszczersze wysiłki i zamiary obracają się w niwecz wskutek nierozumnych spowiedzi i mechanicznego przystępowania do stołu Pańskiego. Penitenci zapominają o tem, że i oni sami winni cegiełkę dołożyć, jeżeli chcą skorzystać z przewodnictwa duchowego. Zobopólna jedynie praca może wydać owocne rezultaty dla duszy.

Z powyższego przeglądu, każdy łacno mógł się przekonać, jak logicznie autor skonstruował swoją pracę. I na ten punkt kładę największy nacisk, bo zdaje mi się, że to zaleta pierwszorzędna, niestety bardzo rzadko spotykana. O przedmiotach ascetycznych pisze bardzo wielu, ale w tych dziełkach, szczególniej przez

niewiasty kreślonych, tak mało logiki, a tyle przelewania z pustego w próżne, że bierze poprostu chęć z ostracyzmem najsurowszym do nich się zabierać. Teolog odrazu pozna, czy autor ulega grafomanii ascetycznej lub na rzeczach duchownych chce zrobić interes materyalny. Gaudier'owi jedno i drugie jest obce. Miał do powiedzenia wiele, więc powiedział i napisał na chwałę Boga i na bezwarunkowy pożytek tych, którzy jego dzieło do ręki wezmą.

**Lottini Fr. Johannes O. P.** Introductio in Sacram Theologiam seu de veritate catholicae Fidei. Florentiae typis S. Joseph G. Rangoni. 1902 8° p. 834.

O. Lottini w dziele p. t. Wstęp do Teologii św. objął cały przedmiot Teologii fundamentalnej. W czasach dzisiejszych, kiedy racyonalizm uderza na zasadnicze prawdy wiary świętej, dzieło powyższe jest niesłychanej doniosłości i młodzież poświęcająca się studyom teologicznym na ten traktat szczególniejszą uwagę powinna zwrócić. Autor dzieli pracę swoją na dwie części: 1° o istnieniu porządku nadprzyrodzonego; 2° o Boskiem Objawieniu. W pierwszej części z całą subtelnością rozbiera kwestye następujące: transcendentalizm, subjektywizm, ontologizm, materyalizm, transformizm, spirytyzm i cuda; w drugiej zaś mówi autor, o możliwości Objawienia, sposobach poznania go, o Księgach świętych, o Panu Jezusie, Kościele, Papieżu, Piśmie świętem, Ojcach Kościoła i t. d.

Przedmiot bardzo obszerny; wykład jasny i prosty, gdyż autor posługuje się krótkimi sylogizmami, oprócz przytoczonych dowodów historycznych znajdujemy bardzo wiele metafizycznych argumentów. Metody ściśle scholastycznej trzyma się autor, o czem przekonać się możemy z następujących dowodzeń: Pan Bóg czynił cuda. Najbliższym celem cudów jest potwierdzenie prawd objawionych. A więc niektóre prawdy objawił Pan Bóg rodzajowi ludzkiemu (str. 303).

Prawdy objawione nie mogą być skażone. A gdyby prawdy zawarte w Piśmie św. nie były objawione, mogłyby uledz skażeniu. A więc są prawdy objawione (str. 348).

Tak więc dzieło O. Lottini'ego ze względu na treść, formę i metodę, teologom zalecić możemy.

## Filozofia.

**Co to jest filozofia?** *Prof. Dr. M. Straszewski.* Odbitka z *Przeglądu filozoficznego.* (Str. 23).

**Ideen zur Philosophie der Geschichte der Philosophie.** *Tenże.* Odczyt wygłoszony w Tow. fil. we Wiedniu. Wien. Braumüller. (Str. 50).

W pierwszej rozprawce usiłuje autor sprowadzić filozoficzne poznanie do podstawy biologicznej. Śledzi czynności psychiczne od pierwszego wzruszenia aż do systematycznej budowy świata w duszy ludzkiej. Wszędzie natrafia jako jedyne miarodajne prawo, ekonomię nakładu sił, dążność osiągnięcia przy najmniejszej sumie sił możliwie wielkich rezultatów. Całe to usiłowanie przedstawia się jako przeniesienie nowszych hipotez biologicznych na umiejętności ducha. Jak we wszystkich swych pismach, tak i tu okazuje się autor bystrym myślicielem, rozporządzającym zręcznemi analogiami i nieoczekiwanemi kombinacyami.

W każdym razie powinien, zdaniem mojem, z naciskiem zaznaczyć, że wszystkie nowożytne badania biologiczne, o ile postawiły sobie za zadanie wyjaśnienie działań duszy, a zwłaszcza rezultaty psychologii ludów, wyszły zaledwie poza granice problematów i hipotez; operują one przecież tylko aż nazbyt często pojęciem przypadkowego rozwoju, którym znowu kieruje żelazne prawo konieczności, pojęciem, którego nieskładność jest

wprost nieznośną. Stąd też ryzykiem jest stosować te zasadnicze poglądy biologiczne do innych teoryi, nawet gdy się to dzieje z całą ostrożnością, delikatnym taktem i mądrym wyborem — zaletami wyróżniającemi stale prace prof. Straszewskiego. Nadto, w związku z tymi podstawowymi poglądami narażonym jest człowiek na zakusy — i tego niebezpieczeństwa nie mogła i wspomniana broszura uniknąć — aby zbyt pochopnie stosować powolny bieg rozwoju ludzkiego ducha w indywiduum do postępu ludzkiego ducha w ogólności.

Jest to zapewne prawdą, że prawo oszczędności opanowuje bez wątpienia pracę duchową jednostki i całej ludzkości; ale z tem prawem nie wiele można zdaniem naszem, dokonać na polu duchowem, nie określiwszy przedtem jasno natury ducha i właściwej istoty rozumu na podstawie jego czynności. Przy tem badaniu natrafi się z musu na związek prawdy i poznania, na psychiczne parcie do osiągnięcia pewności, na zdolność i na dążność do poznania prawdy objektywnie, jako ostatecznych kończyn „filozofii“. Problem zasadza się według nas na tem, aby właśnie w tych teoretyczno-poznaniowych i zasadniczych pracach odkryć owe prawo ekonomii o nakładzie sił i z nich je wyprowadzić. W każdym razie studyum to jest cenne jako dążność, aby do pojęcia filozofii dotrzeć drogą empiryczną.

Druga praca, którą zamierzamy omówić, polega na gruntownem wniknięciu w ogólną filozofię i wyciągnięciu z niej historyczno-filozoficznego pewnika. Problem brzmi: Historyczny stosunek religii do filozoficznych poglądów na świat. Rozwiązanie prof. Straszewskiego przedstawia pewien rodzaj krążenia idei, gdzie spekulacya jest wypływem religii i przy tym wysiłku wyczerpuje się. Historyczne fakta, popierające owe poglądy, zebrane są i zanalizowane umiejętnie i z wielką zręcznością.

Zasadniczy pogląd prof. Straszewskiego jest niewątpliwie słuszny. Czy da się on w poszczególnym wypadku wszędzie przeprowadzić, okażą dalsze tomy historyi filozofii autora, na które z upragnieniem czekamy.

Do oryentalnej filozofii da się powyższa formuła zastosować. Historyę filozofii chrześciańskiej należy w każdym razie z nadzwyczajną delikatnością i ostrożnością pod tenor tego prawa podciągać. Wszelako ufamy, że umiejętne pióro autora zadaniu temu sprosta.

W „historyi“ spotka się niewątpliwie z zasłużoną sympatyą autora i dawniejsza scholastyka, której skromne miejsce w omawianej broszurze jest prawdopodobnie tylko wynikiem zewnętrznych okoliczności.

Autor, zaznaczając z naciskiem ciągle ścisły związek spekulacyi ze światem i występując w obronie filozofii realnej, nie poświęci zapewne także nigdy faktów historyi filozofii na ofiary jakiegoś systemu, idei, lub dogmatycznej syntezy; użyje swoich „idei“ jako świecących drogowskazów, lecz nie uczyni ich nigdy z góry celem swych badań.

*Ks. S. B.*

## Historya.

**Geografia historyczna dawnej Polski.** *Zygmunt Glogier.* Z 63 rycinami w tekście. Wydanie drugie. Spółka Wydawnicza Polska. Kraków 1903. (8-ka, str. 387).

Trzy lata temu wyszło pierwsze wydanie tej u nas pierwszej, jeśli się nie mylimy, historycznej geografii Polski; teraz mamy i drugie (bez zmiany) wydanie owej pożytecznej i nadzwyczaj pouczającej pracy. Szanowny autor korzystał przy tem: z *Volumina legum*, „Starożytnej Polski“ Balińskiego i Lipińskiego, „Źródeł

dziejowych," opracowanych przez Pawińskiego i Aleksandra Jabłonowskiego, odnośnych dzieł Bartoszewicza, Abrahama, Małeckiego i innych, a nadewszystko czynił własne studya w tej materyi, ponieważ stare mapy są niedokładne i nie mogą służyć jako źródło naukowe do szczegółowego poznania i opisu dawnych granic Polski tak zewnętrznych jak i wewnętrznych, więc, aby mieć dokładny obraz szczególnie granic województw, ziem i powiatów, przedsięwziął był mozolną i długą bardzo pracę wykreślania tych granic na najdokładniejszych mapach nowoczesnych podług spisu wsi w wieku XVI i XVII (podanych np. u Pawińskiego i Jabłonowskiego), układanych województwami, ziemiami i nawet parafiami; dopiero użycie i porównanie takich źródeł urzędowych w połączeniu z dokładnością map dzisiejszych mogło jedynie dać ścisłą do opisu wszystkich granic podstawę. I rzeczywiście znajdujemy w pracy p. Glogera znakomicie przedstawiony z wielką dokładnością opis granic dawnej Rzeczypospolitej (szczególnie pierwszych wieków), zaczynając od X stulecia aż do XIX porozbiorowego (od str. 25 — 70); szkoda tylko, że w XIX wieku uwzględniono zmiany terytoryalno-administracyjne tylko we Lwowie zaszłe, a o tem, co zmieniono w tym względzie na Wołyniu, Podlasiu i Ukrainie niema wzmianki: to zaś, co o tem powiedziano w rubryce XVIII wieku, nie jest zupełne i wystarczające, zwłaszcza w kwestyi namiestnictwa Izasławskiego i nowszej guberni wołyńskiej, a o bracławskiej także by się dało jeszcze coś więcej powiedzieć... (Cf. np. Pamiętniki Ochockiego, rosyjską pracą J, Rollego p. t. *Materiały dla istorii podolskoj gubernii* 1792—1796, wyd. w Kamieńcu roku 1885 i inne. Przy tej sposobności zaznaczamy omyłkę w druku na str. 72, gdzie pomiędzy nowemi, mającemi powstać województwami, wydrukowano bracławskie zamiast brasławskie, od Brasławia na Litwie).

Otóż opisanie granic dawnej Polski i wiadomości o Słowianszczyźnie przedchrześcijańskiej, z wyliczeniem sąsiadów lechickich i plemion ich różnych (7—24), stanowią pierwszą część cennej pracy autora, część druga (81 — 326) obejmuje opis historyczno-geograficzny prowincyi wielkopolskiej, Mazowsza, Prus Polskich czyli Królewskich, Województwa Pomorskiego, Prowincyi Małopolskiej, Księstwa Litewskiego, Inflant, Kurlandyi z Semigalią; w trzeciej części (327—380) znajdują się: dyecezye i biskupstwa (obu obrządków łacińskiego i wschodniego, ormiański nie jest uwzględniony) i główniejsze zakony i klasztory (tylko męskie, o żeńskich niema mowy) za Piastów, Jagiellonów i królów elekcyjnych.

Największe bogactwo szczegółów historycznych i geograficznych umieszczone jest właśnie w drugiej części: wszystko co jest ważniejszego, godnego uwagi i zapamiętania, szanowny autor przedstawił wyczerpująco, w powabny sposób, co formy się tyczy językowej, na podstawie ostatnich wyników naukowych; opanowanie zupełne bogatego materyału źródłowego dozwoliło p, G. wydobyć wiele ciekawych, a pouczających rzeczy i zdarzeń dziejowych, a gruntowna jego znajomość zarówno dziejów polskich jak i literatury, sprawiają, że przedstawienie jego naszej przeszłości jest wszechstronne i niezmiernie zajmujące.

Trzecia część dzieła także ma niemało stron dodatnich, informując dobrze i wiernie w kwestyi biskupstw i dyecezyi w dawnej Rzeczypospolitej obu obrządków; wdzięczni jesteśmy autorowi, że i zakonów, i klasztorów w Polsce dotknął, które się tyle przyczyniły do naszej cywilizacyi.

**Karbowiak Dr. Antoni** *Szkoła katedralna krakowska w wiekach śre-*

*dnich.* Kraków. Spółka wydawnicza polska str. 56. duże 8°.

Chociaż broszura ta wydana została dawniej, ale interesu swego nie straciła. Kwestya szkolnictwa średniowiecznego czeka dotychczas na swego mistrza, któryby usystematyzował materyał i przedstawił nam ten niesłychanie zajmujący dział naszego życia narodowego. Z radością tedy przyjmuje się każdy przyczynek historyczny z tej dziedziny tembardziej, gdy jest on taką zacną cegiełką, jak praca D-ra Karbowiaka. Autor po krótkim wstępie ogólnym, odrazu przechodzi in medias res, notując skrzętnie wszystko, co się o szkole krakowskiej ze źródeł archiwalnych wyciągnąć dało. A więc mamy jej rozwój historyczny, interesujące sylwetki nauczycieli, wewnętrzną organizacyą i wpływ zewnętrzny na społeczeństwo. Autor posiada dar intuicyi, przy pomocy którego wiele rzeczy odgaduje i umie trafnie z martwych premis materyału dowodowego odnosne wnioski wyciągać. Nie przesądzając, tego, czy możnaby się ryczałtowo na wszystkie poglądy autora pisać—na ogół należy zaznaczyć, że sądy jego są umiarkowane, jędrne i jasne. Nie ma też w dziełku niezdecydowania, ale wszystko jest wypowiadane i akcentowane kategorycznie. Przymiot to wielki, bo pozwala się orjentować w sytuacyi i odrazu przechylać na stronę autora lub też do zdania przeciwnego.

**Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu.** Rocznik dziewiąty. Toruń 1902.

Publikacya to bardzo pożyteczna. Rocznik ten prawie w całości obejmuje rozprawę, a raczej obszerne studyum ks. Stanisława Kujota p. n. „Kto założył parafie w dzisiejszej dyecezyi chełmińskiej?“ Praca ta jeszcze nie skończona w tym roczniku: zakrojona na wielką skalę nie zdołała się pomieścić w ramach zakreślonych przez wydawców dla objętości dorocznej publikacyi.

To też nie znając końcowych rezultatów badań autora nie możemy ocenić i tego, co dotąd drukiem się okazało, wiemy, co dotąd jest, ale nie wiemy, co autor w dalszym ciągu pomieści, a co pominie. Na razie zauważyć musimy mrówczą pracowitość i bystrość kombinowania skąpych i oderwanych od siebie szczegółów źródłowych w pełną całość, dającą obraz, jeżeli nie zawsze zupełnie pewny, to w każdym razie wysoce podobny genezy powstania poszczególnych kościołów i parafii i stosunków prawnych i społecznych, wśród jakich powstały i wedle których stanowisko ich zostało uregulowane. Występuje autor przeciw ogólnie w tamtych stronach zakorzenionemu mniemaniu, że przeważna część kościołów zawdzięcza swe powstanie Krzyżakom. Że ta opinia ogólnie utrzymać się nie da, wykazują szczegółowe badania autora. Co do jednych kościołów, to wiek ich i datę powstania zdołał autor wykazać z całą pewnością, co do innych tylko z pomocą mniej lub więcej prawdopodobnych konjunktur i wnioskowań. Dla ogólnej historyi urządzeń kościelnych w Polsce ma niewątpliwie ważne znaczenie kwestya poruszona incydentalnie przez autora, kwestya dziesięcin, a zwłaszcza twierdzenie wbrew wywodom prof. Abrahama, że w Polsce istniała dziesięcina świecka.

Pozostałe w tym roczniku prace, to już tylko krótkie szkice. Takim jest d-ra Wojciecha Kętrzyńskiego „Przydomki szlachty pomorskiej“: zestawienie alfabetyczne nazwisk szlachty pomorskiej mającej przydomki. Szkicem krótkim jest również rozprawa księdza Czaplewskiego: „Kasztelania starogardzka czyli zaborska“.

Sprawozdawczy charakter ma praca

d-ra Karbowiaka. *Hipler F. Dr, die Pädagogie des Konrad Bitschin* w *Mitteilungen der Gesellschaft für deutsche Erziehungs- u. Schulgeschichte.* Jest to streszczenie pracy Hiplera o piśmie pochodzącem z wieku XV Konrada Byczyny: *Labyrinthus vitae coniugalis.* Traktat to nadzwyczaj interesujący i jak na owe czasy niezwykły, bo mający za przedmiot wychowanie.

Kończy rocznik „Przegląd prac dotyczących ludności Polskiej Prus i Pomorza“ i zestawienie bibliografii zachodnio pruskiej i sąsiednich okolic polskich z lat 1901—1902.

*Dr. B.*

**Szujski Józef i Piekosiński Franciszek.** *Stary Kraków w dziewięćsetną rocznicę jego narodowego charakteru.* 57 rycin autentycznych przy końcu tekstu. Spółka wydawnicza polska w Krakowie. Str. 164. 8°.

Same imiona autorów dowodzą wartości niepospolitej dzieła. Wszystko, do czego rękę przyłożył Szujski, nosi na sobie cechę wytrawnego, prawdziwego i oryginalnego sądu fachowego historyka. Piekosiński znowu, jako sumienny pracownik historyczny, liczący się z wymagania mi nowoczesnej krytyki, mało ma sobie równych i należy do tej plejady krakowskich uczonych, dla których zajmowanie się przeszłością stanowiło jednocześnie dług rozumu i serca.

Dzieło niniejsze zawdzięcza swe powstanie szczęśliwemu trafowi znalezienia przez Piekosińskiego dwóch najstarszych rękopiśmiennych ksiąg miasta Krakowa 1) Liber actorum, resignationum necnon ordinationum civitatus Cracovie (1300—1375) i 2) Liber proscriptionum et gravaminum z XIV w.). Trzeba było porobić objaśnienia do tych akt. Numizmatyczne poczynił Piekosiński, inne Szujski. Materyału dostarczał P., naukowe opracowanie rzeczy prowadził Sz. Stąd— powstała praca p. t. „Kraków aż do początków XV w.“, będąca wstępem przy publikacyi wspólnej obydwóch historyków „Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od r. 1300 do r. 1400“ (Kraków 1878). Po śmierci Szujskiego wiele przybyło nowych źródeł, skala krytyczna się podniosła. Przeróbkami, uzupełnieniami zajął się Piekosiński. I stąd dla uczczenia dziewięćsetletniej rocznicy narodowego charakteru stolicy powstało dzieło „Stary Kraków“.

Treść niezmiernie zajmująca. Rozwój Krakowa aż do XV w. przeprowadzony szczęśliwie, bez nadmiernego, nużącego balastu archiwalnego. Potem następuje szczegółowe opisanie instytucyi miejskich. A więc jest mowa o urządzeniu miast wedle prawa niemieckiego, o królu i jego pełnomocnikach, o wójcie krakowskim, o radzie miejskiej i jej czynnościach: finansowych, policyjnych i sądowych. Ciekawe są przyczynki do poznania średniowiecznego handlu polskiego, przy czem koniecznie trzeba było potrącić o żywioł żydowski i scharakteryzować jego dzieje w Krakowie. Kończą rzecz zajmujące rozdziały o oświacie, o uprzywilejowaniu i majątku miasta w wieku XV, o autonomii gminnej, ruchu ludności i monetach bitych podówczas w Krakowie. Ryciny są prześliczne. Tłoczono je ze ścisłością historyczną, z zamiłowaniem przedmiotu, z gustem estetycznym i z hojnością wydawniczą. A to są rzeczy niezmiernie rzadkie, zasługujące ze wszechmiar na uznanie.

**Societas Literaria Toruniensis.** Fontes VI. 1902.

Obok opracowań naukowych odnoszących się do Prus i Pomorza wydaje Towarzystwo naukowe Toruńskie źródła do ziem tych się odnoszące. Tom VI, który mamy przed sobą obejmuje zestawienie wyników wizytacyi dyecezyi chełmskiej z r. 1672 za rządów biskupa Olszowskiego przedsięwziętej przez kustosza ka-

tedralnego Jana Ludwika Strzecza, ustanowionego generalnym wizytatorem dyecezyi. W roczniku tym mamy zestawienie tylko z parafii archiprezbiteratu chełmiańskięgo i dwóch parafii chełmskiego. Wizytacya odnosiła się do następujących kwestyi, na które znajdujemy co do każdej poszczególnej parafii odpowiedź. Opis i wiek kościoła parafialnego. Dokumenta erekcyjne i fundacyjne Obowiązki mszalne i t. p. ciążące na kościele. Majątek prebendalny. Spis aparatów kościelnych. Metryki i zestawienia przychodów i wydatków. Przywileje i zwolnienia parochów, wogóle wiadomości co do stanowiska i jurysdykcyi proboszczów. Dochód z prebendy. Budynki kościelne i parochialne. Kontrakty zawarte co do majątku beneficyalnego. Wsi należące do parafii. Heretycy w w obrębie parafii. Opieka nad ubogimi. Szkoła.

Już z tego kwestyonaryusza widoczna, że publikacya omawiana stanowić będzie ważne źródło i podstawę dla historyka. Część jej historyczna, tycząca się historyi parafii, wymagać zapewne będzie krytyki i poparcia innymi dokumentami. Za to szczegóły odnoszące sie do stanu parafii w czasie powstania tego dokumentu współczesnym, t. j. około r. 1672. mają pierwszorzędną wartość.

*Dr. B.*

## Dzieła różnej treści.

**Anonima-protestanta XVI wieku Erotyki, fraszki, obrazki, epigramaty** z rękopisu wydał *Ignacy Chrzanowski* („Biblioteka pisarzy polskich" nr. 43). Kraków 1903. Nakładem Akademii Umiejętności. (8-ka mała, str. 158).

Pierwszą wiadomość o wydanych tu wierszach podał prof. Brückner w *Bibliotece Warszawskiej* (1891, II, 271 i nast.). Autora ich nie znamy, bo wszystkie przypuszczenia na ten temat, czy to był Krzysztof Chwalibogowski, czy Stanisław Porębski, czy też Jan Chwalibogowski, jakkolwiek są bardzo prawdopodobne, nie są jednakże stwierdzone. Wiadomo tyle tylko, że autor był protestantem, że mieszkał w okolicach Zamościa i z Tęczyńskim jeździł do Szwecyi, że wreszcie znał Jana Kochanowskiego. Wiersze te pochodzą z lat 1562—1568 i stanowią bardzo ciekawy przyczynek do literatury XVI wieku. Erotyki są przeważnie konwencyonalne i bezbarwne, w epigramatach znać wpływ obcej poezyi humanistycznej, ale za to fraszki powstały na tle swojskiem, na tle stosunków czysto polskich społecznych, obyczajowych, religijnych i politycznych, To też pełno w nich rysów znamiennych, pełno szczegółów z życia szlacheckiego Polski zygmuntowskiej. Niektóre nawet fraszki są pysznymi obrazkami rodzajowymi, mającymi wyraźną barwę satyryczną. Pan Chrzanowski wydał je starannie, zaopatrzył krótkim wstępem i słowniczkiem. Życzyćby należało, aby to wydawnictwo, które od roku 1898 począwszy jakoś utknęło i udziela bardzo małych dawek, postępowalo szybkim krokiem.

*Dr. St. Zdz.*

**Przewodnik naukowy i literacki.** Dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej.* Rocznik XXX. 1902. Redaktor Adam Krechowiecki. Lwów. 1902.

Treść XXX rocznika *Przewodnika* rozpościera się na sześć działów naukowych. Z działu „Historya i archeologia" mamy tu ciekawą rozprawkę Aleksandra Kraushara o Barsie, palestrancie warszawskim i jego misyi politycznej we Francyi (1793—1800). Wyszła rzecz ta w osobnej książce, więc należy się jej oddzielne sprawozdanie.

Archeologicznej czysto treści jest Kazim. Pułaskiego praca p. n. „Stare osady w ziemi kamienieckiej i dziedziczące ce na nich rody podolskiej szlachty histo-

rycznej". W dzisiejszej części gubernii podolskiej, gdzie Zbrucz, Żwańczyk i Smotrycz płyną równoległe ku Dniestrowi, w krainie kresowej, ocalałej od „ognia i miecza", obecnie „Świat kłosami płynie,—I w obszarach oko ginie". Dawniej były tu warownie, zameczki, osady wielu „królewiąt". Temi osadami zajmuje się autor i przedstawia ich dzieje i zmianę posiadaczy, a wątku do opowiadania dostarczają mu archiwa rękopiśmienne i drukowane. Dr. Tad. Troskolański dał w *Przewodniku* czwartą część monografii historycznej biskupa krakowskiego, Andrzeja Zebrzydowskiego, rzecz jednak nie jest jeszcze skończoną. Cenny przyczynek do oświetlenia dziejów r. 1846 dał Bronisław Łoziński, ogłaszając zapiski Ferdynanda Hoscha, właściciela dóbr dominikalnych w Grybowskiem, obejmujące trzy memoryały jego do sfer wiedeńskich o stosunkach galicyjskich ówczesnych. Memoryały Hoscha przedztawiają sprawę zupełnie inaczej, niż relacye urzędowe starosty tarnowskiego. Jeden memoryał szlachetnego Niemca opowiada bez ogródki o krwawych premiach, jakie biurokrata tarnowski ofiarom intrygi wypłacał. Rzecz swą dr. Łoziński nazwał „Głos niemiecki z roku i o roku 1846". Małą monografijkę miasta i starostwa „Telcze" skreślił p. Brensztein. Fr. Rawita Gawroński poszukuje miejsca, gdzie leżał zameczek Rów, zrujnowany w czasie napadów XV wieku. Rów była to warownia przeciw Tatarom, zapisana już u Bielskiego, o której twierdzono, że gruzy jej stały się podstawą późniejszego Baru. Tak jednak nie jest, a błąd ten usuwa dopiero nasz autor, dowodząc, że mniemanie fałszywe powstało z niedokładnych wiadomości dokumentowych i „z niedość pilnego czytania dokumentów".

Z rozpraw literackich dwie tylko znajdujemy tu prace, a to prof. Brücknera szkic p. n. „Nienawiść wyznaniowa za Zygmunta III" i dr. Hahna o „Zapomnianych utworach łacińskich S. Szymonowicza". Pierwszy na podstawie ulotnych pism i pisemek, dziś już nieznanych i nie każdemu dostępnych, usiłuje dać czytelnikowi wyobrażenie o walce, jaką niegdyś staczały różne wyznania w Polsce. Dr. Hahn przypomina dzisiejszym historykom piśmiennictwa 5 zapomnianych wierszy sielankopisarza (*Trophaeum, Thomae Zamosia*) i przedrukowuje teksty tychże pieśni. Do działu literackiego zaliczona jest „Korespondencya Józefa Bohdana Zaleskiego", którą w ciągu dalszym, jeszcze nie ukończonym, ogłasza syn poety, Dyonizy Zaleski. Korespondencyę tę równocześnie autor ogłasza w osobnych tomach (obecnie t. 3). Jest to wielkiej wagi materyał do poznania i dziejów rozwoju twórczości Bohdana i całej jego epoki. W roczniku obecnym zawarte są listy z lat 1856—1861. Są tu i obrazki z życia emigracyi, są i liczne ustępy, odnoszące się do Klaczki, Kalinki, znajdzie się tu i ówdzie sąd o młodych pieśniarzach jak Lenartowicz, uczonych jak Szajnocha i t. d. Oczekujemy skwapliwie całości dzieła, by o niem szerzej pomówić, a co najważniejsza, by z niego korzystać.

Nawet z tak specyalnej nauki jak geologia ma *Przewodnik* pracę, mianowicie opracowanie odczytu Walerego Łozińskiego p. t. „Rozwój geologii i geografii fizycznej". Nie zajmuje się autor wiele poglądami filozofów starożytnych o pierwiastkach, z których ziemia powstała, większą natomiast uwagę zwraca na walkę uczonych późniejszych, jak Werner, Hutton i Humboldt. Ten ostatni uchodzi za twórcę geografii fizycznej jako nauki w znaczeniu nowoczesnem, zajmującej się ogółem zjawisk ziemskich, nie będącej wcale jakąś pomocniczą nauką. Obszernie uwzględniona i metoda Lyella, badająca procesy geologiczne na powierz-

chni ziemi i snująca stąd wnioski o epokach ubiegłych. Praca niewielka, przystępna a pouczająca bardzo. Pokrewnego rodzaju jest szkic d-ra W. Urbańskie-p. t, „Dzisiejsze Astrofilstwo w Ameryce a dawna Estetyka praktyczna w Europie“. Jest to uzupełnienie do zeszłorocznego szkicu „O postępach w astronomii i fizyce“ tego samego autora. Mamy tu zestawione ogromne ofiary i zapisy bogaczy amerykańskich na cele astronomiczne i fizyczne ze szczupłymi funduszami i wyposażeniami, jakie otrzymują europejskie, a zwłaszcza nasze wszechnice i nasze obserwacye i gabinety.

Dwie jeszcze prace *Przewodnika* wspomnieć się tu godzi, a to studyum W. Lassoty p. n. „Z poglągów społecznych Lwa Tołstoja“ i ks. dr. Jana Ciemniewskiego dłuższą rozprawę filozoficzną „Poznanie i kształcenie charakteru“. Rozprawa nie dobiegła jeszcze do swego kresu, a że sprawozdanie z ułamkn byłoby bez znaczenia i wartości, przeto, uważamy za odpowiednie zamknąć swe krótkie sprawozdanie treści XXX rocznika *Przewodnika naukowego i literackiego.* Skończmy życzeniem, by dział piśmiennictwa był bardziej ożywiony.

*J. M.*

**W. Rzepko.** *Zasady nauki śpiewu, oparte na podstawie fizyologii.* Skreślił... Warszawa. Nakł. Gebethnera i Wolffa, kop 35.

W niedużej tej książeczce o 37-u stronach, znany muzyk i nauczyciel spiewu solowego. Uwagi te, oparte na studyowaniu pierwszorzędnych wzorów, jako też dość długiej już praktyce nauczycielskiej autora, stanowią cenny przyczynek do wielce skomplikowanego sposobu prowadzenia głosu ludzkiego ku wyżynom sztuki. Zwięzłość „zasad“, wyłożonych w broszurze W. Rzepki, nie ujmuje bynajmniej ich ścisłości, a taki np. dział o oddechu jest wyłożony z dokładnością, jaką rzadko można spotkać w obszernych nawet szkołach śpiewu. Godną uwagi jest odrębność spostrzeżeń co do regestrów głosowych. Objaśnienie o tych ostatnich powinno zainteresować wszystkich, którzy się gruntowniejszemu badaniu sztuki śpiewania poświęcają. Do jasności wyłożonych „uwag“ przyczyniają się wielce dokładne rysunki, dające jednocześnie czytelnikowi pojęcie o budowie przyrządów głosowych.

**Zarys pojęć o narodzie.** Opracował *I. Snitko (Stanisław Herburt Heybowicz).* We Lwowie. Nakładem autora. 1901.

Poważne, głęboko przemyslane, a starannie i na wskróś samodzielnie opracowane to dzieło naukowe, jak wszystkie u nas prace tego rodzaju, przeszło dość niepostrzeżenie, gdy przed dwoma laty po raz pierwszy się pojawiło, i dopiero w roku bieżącym doczekało się szerszego uznania. Spóźnione jednak to uznanie nie jest za późne. Wymienione dzieło posiada doniosłą i trwałą wartość naukową i jako takie nie tylko w ciągu dwóch lat ale także w ciągu nierównie dłuższych okresów czasu na wartości swej stracić nic nie może, a tem godniejsze jest uwagi, że stanowi owoc całożyciowej pracy swego autora, który zmarł nagle na krótko przed wydaniem ukończonego dzieła i tylko kilka dłuższych z niego ustępów drukował przedtem w czasopismach galicyjskich.

Wydane zostało to dzieło tak, jak je zmarły autor do druku przygotował z pseudonimem. I. Snitko na karcie tytułowej—obecnie wszakże słusznem jest dać poznać rzeczywiste nazwisko zasłużonego pracownika, którego śmierć nagla w sile wieku i w pełni dzialalności przez anewryzm serca spowodowana, niepowetowaną jest dla nauki naszej stratą. Ś. p. Heybowicz, oddany jej z wielkiem zami-

łowaniem, pracują sumiennie i wytrwale bez widoków korzyści materyalnej, ani sławy rozgłośnej, był rzadkim typem badacza i myśliciela, przejętego idealnemi zadaniami wiedzy i w nich czerpiącego jedyną pobudką swej działalności.

Odznacza się dzieło to tem przedewszystkiem, że zapełnione jest treścią bardzo oderwaną, rozwiniętą z nieposzlakowaną przedmiotowością naukową, a jednak jak najściślej złączoną z bieżącą praktyką życia i z najżywotniejszemi jej zagadnieniami, na które może wiele rzucić światła.

Sam tytuł dzieła dobitnie uwydatnia o co w niem chodzi. Chodzi w niem o wyjaśnienie panujących obecnie pojęć o narodzie przez ukazanie stopniowego ich kształtowania się i rozwoju. Takie ujęcie przedmiotu w historycznem jego oświetleniu w naszej literaturze naukowej stanowi zupełną nowość, a sądzę, że i w nauce ogólno-europejskiej niewiele możnaby wskazać badań w tym zakresie na szerszą przeprowadzonych skalę.

Oczywistem jest, że podejmując przedmiot tak rozległy i zawiły a naukowo dotąd mało opracowany, nie mógł go autor wyczerpać; dał nam tylko jego zarys, który określił w przedmowie, jako początek badań w tym kierunku. A jasną jest rzeczą jak doniosłe i żywotne znaczenie mają takie badania w epoce obecnej, napełnionej wzmagającemi się wciąż i często srożącemi się tak dziko we wszystkich społeczeństwach europejskich dążeniami nacyonalistycznemi, które polityka państw współczesnych podnieca sztucznie, aby przy ich pomocy zaprowadzić tak pożądaną dla niej mechaniczną jednostajność w zbiorowem życiu ludzkiem.

Owóż Heybowicz postawił sobie za zadanie oświetlić należycie podobne dążenia i przeciwstawić im „naturalne poczucie swobody, należnej każdej jednostce w rzeczach jej moralnego rozwoju, niekrępowanego przymusem nakładanym w imię rzekomych interesów tej lub owej warstwy społecznej“.

To jest zasadniczy punkt widzenia autora, bardzo wyraźnie na wstępie zaznaczony, niewykluczający wszakże bezstronnego i przedmiotowo-historycznego ujęcia przedmiotu. Rozpoczyna on swój przegląd pojęć o narodzie od zamierzchłej starożytności, ale poświęca jej niewiele miejsca — tylko pierwszy rozdział swego dzieła. Starożytność nie wyrobiła, nie uświadomiła sobie pojęć o narodzie, jako o samoistnej i odrębnej zbiorowości społecznej; znała tylko państwo, gminę, plemie i t. p. objawy życia zbiorowego, z których stopniowo wyłaniał się byt narodowy, jako wynik dokonywającego się rozwoju. Zadanie badacza polegało tu na rozpoznawaniu i śledzeniu warunków tego rozwoju w ich różnych stosunkach i przejawach. W pierwszym rozdziale swego dzieła autor dokonywa tego w zastosowaniu do ludów starożytnego Wschodu oraz świata klasycznego. To samo w gruncie rzeczy zadanie ma drugi rozdział dzieła, zajmujący się badaniem rozwoju i wyrabiania stosunków narodowościowych na tle cywilizacyi średniowiecznej i nowożytnej różnych krajów europejskich. Autor poświęca szczególną uwagę tym stosunkom w Polsce i w Anglii ze względu na wczesne wytworzenie się w tych krajach swobód publicznych, umożliwiających tem wyraźniejsze wystąpienie dążeń narodowych. Bliższem określeniem istoty tych dążeń oraz związanych z nimi pojęć narodu i ludu kończy się ten drugi rozdział dzieła, stanowiący wraz z pierwszym wstęp do właściwego przedmiotu.

Rozwija się on w całej pełni w rozdziale trzecim, który nas wprowadza na widownią polityczną XIX wieku, tej uprzywilejowanej epoki kształtujących się dążeń narodowych, oraz pojęć o nich, coraz szerzej uświadamianych w masach spo-

łecznych. Jako głównego przedstawiciela postępu w tym kierunku bierze Heybowicz słynnego myśliciela i patryotę niemieckiego Jana Bogumiła Fichtego, który swemi słynnemi „Mowami do narodu niemieckiego“ (*Reden an die deutsche Nation*) wypowiedzianemi w Berlinie w zimie 1807/8, podczas gdy całe Niemcy ujarzmione były przez Napoleona, pobudził skutecznie patryotyzm swych współrodaków i stał się jednym ze sprawców późniejszego powstania narodowego. W obszernym rozbiorze tych mów wykazuje nasz autor ujawniające się w nich z jednej strony szlachetne porywy duchowych pragnień narodu, z drugiej wygórowane zapędy samolubstwa narodowego, które następnie w Niemczech tak wszechwładnie miało zapanować.

Rozdział czwarty zajmuje się politycznym rozwojem idei narodowościowej przed r. 1848 z uwzględnieniem szczególnem stosunków belgijskich i austryackich z powodu wyjątkowego w nich tej idei znaczenia. W rozdziale piątym zapoznaje nas autor z pojęciami i teoryami bardzo mało znanego myśliciela węgierskiego Eötvös'a, godnego ze wszech miar uwagi, tak ze względu na znamionującą go podniosłość i swobodę myśli, jako też z powodu wielkiego wpływu, jaki jego idee wywarły na późniejszy rozwój autonomiczny państwa austryackiego.

Rozdział szósty daje nam nam przegląd stosunków politycznych i społecznych, jak one się rozwijały po r. 1848 pod wpływem idei narodowościowej, poczem w następnych rozdziałach zwraca się autor do objawów tej idei w życiu umysłowem ludów europejskich: w ich nauce, literaturze i poezyi.

W przeglądzie różnorodnych prac i dzieł tej treści, zapełniającym trzy kolejno po sobie następujące rozdziały: 7, 8 i 9 okazuje Heybowicz godną podziwu erudycyę i skrzętną zabiegliwość, z jak uwzględnia nie tylko znaczniejsze dzieła odpowiedniej treści we wszystkich prawie językach europejskich, ale także wszelkie różnojęzyczne, niekiedy drobne rozmiarami i ukryte w foliałach prasy czasowej studya, rozprawy lub artykuły, mogące rzucić jakiekolwiek światło na badany przedmiot. Oczywiście najobszerniej i najbardziej wyczerpująco uwzględnioną jest w tym przeglądzie literatura polska (w rozdziale ósmym), którą autor nasz nie tylko zna i pojmuje dokładnie, ale także odczuwa głęboko w jej najistotniejszych dążeniach z idei narodościowej wynikłych.

Z tych dążeń i tradycyi swojskich, w utworach naszych wielkich poetów i myślicieli rozwiniętych wysnuwa Heybowicz w ostatnim, 10-tym rozdziale swego dzieła wnioski o współczesnem zagadnieniu narodowościowem, pojętem przezeń w duchu szczerze humanitarnym i chrześciańskim w przeciwieństwie do tak jaskrawo występujących ostatnimi czasy prądów tak zwanych nacyonalistycznych, będących oczywistem zaprzeczeniem wszelkich pojęć o narodzie, na gruncie chrześcijańskim opartych. Heybowicz nigdy tego gruntu nie opuszcza, zgodnie z całą naszą tradycyą narodową potępia stanowczo ów nowoczesny pogański nacyonalizm, a wszelki patryotyzm pojmuje i odczuwa w najściślejszym jego związku z chrześciaństwem. Wobec szerzących się u nas obecnie zasad antychrześciańskiej „etyki egoizmu narodowego“ sumienna i gruntowna praca przedwcześnie zgasłego myśliciela-patryoty tem bardziej zasługuje na uwagę i bardzo w porę się pojawia.

*W. G.*

**Grundriss der neuern deutschen Literaturgeschichte**. Von *Richard M. Meyer*, Professor an der Universität Berlin. Berlin. Georg Bondi 1902. (Str. XV i 258).

Powyższa książka jest z jednej strony uzupełnieniem znanego „Zarysu“ Goede-

kego, sięgającego jedynie do śmierci Goethego, z drugiej zaś strony dosięga ona bardzo chwalonej i bardzo ganionej „Historyi literatury niemieckiej XIX wieku“ samego R. M. Meyera. W chronologicznym porządku zawiera spis niemieckich autorów od 1880 do 1900 wraz z wyliczeniem ich dzieł i podaniem ważniejszych o nich książek, broszur i czasopiśmienniczych artykułów, przyczem autor jednak zbyt często swe własne pracę poleca. Doskonałą jest wstępna bibliografia ogólnych źródeł i środków pomocniczych do poznania najnowszych dziejów literatury, a zwięzłe charakterystyki odnośnych książek przydadzą się bardzo każdemu czytelnikowi i badaczowi.

**Johann Keppler**, der Gesetzgeber der neueren Astronomie. Ein Lebensbild von *Adolf Müller S. J.* Freiburg im Breisgau. Herdersche Verlagshandlung. 1903. (186+VIII).

Nadzwyczaj ruchliwy dyrektor obserwatoryum astronomicznego na Janikulum, a przytem profesor astronomii na uniwersytecie gregoryańskim w Rzymie, ks. Adolf Müller T. J. nie poprzestaje wcale na specyalnych badaniach w dziedzinie swej ulubionej wiedzy (jak np. nad czasem rotacyi Venusa), które ogłasza po różnych czasopismach, ale znajduje jeszcze czas na rozprawy i prace naukowo-literackie. Tak np. pisuje popularne rozprawy z zakresu astronomii a nawet oddaje się studyom historyograficznym.

Zdaje się, że przychylnie przyjęcie, z jakiem spotkała się autora poprzednia praca, którą przetłumaczono na inne języki zachęciła go do skreślenia obrazu życia Kepplera. Na źródłach autorowi nie brakowało, bo mało który astronom tylu doczekał się opracowań, co Keppler. Ale chociaż mieliśmy dotychczas wiele specyalnych monografii, osnutych na życiu Kepplera, to przecież całokształtu opartego na źródłach brakowało. Jedni bowiem z życiopisarzy Kepplera (jak np. Frisch) wydawali starannie i poprawnie wszystkie jego dzieła, drudzy podnosili jego stanowisko i zasługi dla astronomii, inni znowu (np. Dr. Schuster) badali jego stosunek do spornych kwestyi ówczesnych inni (jak Anschütz) studyowali myśli i zdania Kepplera o astrologii, inni (jak np. Gruner) rozstrzygali spory o miejsce jego urodzenia; inni wreszcie rozjaśnili skarby prawd w jego dziełach ukryte, lub wydobywali je na publiczny widok i przypominali zasługi tego męża. Żaden nie pokusił się o całkowity obraz życia i działalności tego „prawodawcy nowszej astronomii“.

Jakże wypadła całość? Bez przesady można powiedzieć, że bardzo dodatnio. Szlachetna, gorąco religijna a przytem poetyczna postać Kepplera występuje w opowiadaniu ks. Müllera w całej pełni i blasku, barwna i pełna życia. Autor nie pominął żadnego rysu w charakterze Kepplera, czy to dodatniego, czy ujemnego, nie idealizuje swego bohatera, ale przedstawia go takim, jakim był; maluje jego zalety i przywary, radości i smutki, a to wszystko chronologicznie na podstawie jego żywota, na tle ówczesnych stosunków religijno-społecznych i naukowych, których przedstawienie bardzo korzystnie wpływa na całość obrazu, a które autor kreśli bezstronnie. W wielu szczegółach autor prostuje błędne przypuszczenia innych biografów. Zwyczajnie czyni to na podstawie dokumentów umiejętnie zestawionych i porównanych ze sobą, czasem dochodzi do swego celu drogą rozumowania z charakteru Kepplera i szeregu wypadków, na co nie wszyscy życiopisarze wielkiego astronoma zwrócili uwagę.

Piękną tę pracę czyta się z prawdziwem zajęciem; opowiadanie często przeplatane cytatami z dzieł i listów Kepplera wywołuje chwilami w czytelniku złu-

dzenie autobiografii; czytelnik zaciekawiony wsłuchuje się w naiwne, szczere, podniosłe, a zawsze szlachetne zwierzenia tej wielkiej duszy, dzieli jej radości i wesela, towarzyszy uniesieniom serca Kepplera, gdy mu się uda odkryć jakąś astronomiczną prawdę, gdy składa Bogu gorące dzięki za to, że tak pięknie i mądrze świat urządził, gdy do Boga zasyła modły, aby mu pomagał w pracy nad dalszem badaniem i głoszeniem dzieł Stwórcy.

Nie należy jednak sądzić, że dziełko to obudza w czytelniku tylko rzewne i podniosłe uczucia: nie — ono zarazem kształci, poucza o wszystkich ważnych astronomicznych odkryciach Kepplera, tłómaczy przystępnie i jasno niektóre zawiłe zjawiska wszechświata, to też nadaje się nie tylko dla astronomów z zawodu, ale także z korzyścią służyć może szerszym kołom czytelników dla swej jasności w przedstawieniu trudnych zagadnień naukowych. Biografia ta jest nie tylko życiorysem Kepplera, ale zarazem, rzec można, historyą astronomii owych czasów, jej błędów, usiłowań, zdobyczy i tryumfów. Szczególniejsza wdzięczność należy się autorowi za to, że (podobnie jak w dziele o Koperniku) tak i tu przedstawił w sprawiedliwem świetle stanowisko tych uczonych do Kościoła katolickiego, którą to sprawę protestanckie lub niekatolickie monografie często tendencyjnie przekształcały i wykrzywiały.

*W. T.*

**Přisłowa a přisłowne hrónčka a wusłowa Hornjołužiskich Serbow.** Zběrał zhromadził *Jan Radyserb Wjela* dorjadował a wudał *Dr. Ernst Muka.* Budyšin. 1902. Z nakładom Dra D. Muki. (8-ka mała str. XIV i 314).

Do dwu zbiorów przysłów słowiańskich: polskiego, S. Adalberga, oraz księgi p. t. *Slovenska přislovi, pořekadla a uslovi* A. P. Zatureckiego, wydanej przez czeską Akademię umiejętności w roku 1896, przybył obecnie tom trzeci, obejmujący przysłowia górno-łużyckich Serbów. Pod wpływem zachęty Smolera zaczął nestor górnołużyckich pisarzy Jan Radyserb Wjela jeszcze przed pół wiekiem gromadzić materjały przysłowiowe. Nie pozwolił jednak sędziwy wiek dokonać całego wydania zbieraczowi, kiedy uporządkowanie przysłów wymagało sporej ilości trudu i czasu. Opracowanie materjału przypadło w udziale autorowi znakomitej *Historische und vergleichende Laut- und Formenlehre der niederserbischen Sprache*, redaktorowi czasopisma *Łužica* Dr. E. Muce. Trudno wprawdzie zgodzić się na podział, jaki Dr. Muka tutaj zaprowadził, bo jedyny jest ten tylko, który potrafi materyał podać w formie przejrzystej, t. j. grupując przysłowia podług słów głównych, jakie dziś zachodzą, a nie podług tego, czy pewne przysłowia są rymowane lub nie, jak to uczynił Dr. Muka. Niepodobna jednakże zaprzeczyć mu wielkiej zasługi, że tych 9125 ludowych przypowieści wydał własnym nakładem, bo Macierz Serbska nie mogła zdobyć się na potrzebny fundusz.

**Krótki życiorys O. Wacława Nowakowskiego, Kapucyna.** Skreślił *O. Floryan Kapucyn.* Kraków. 1903.

Autor, towarzysz zakonny zmarłego, kreśli tu obfity w wypadki żywot częścią na podstawie tego, co sam widział, często z żywej tradycyi osobistych opowiadań O. Wacława. Rzewny to hołd, złożony cieniom zakonnika-obywatela. Dodany do życiorysu jest spis dzieł i broszur, wyszłych z pod pióra O. Nowakowskiego.

*A. B.*

## NOWE KSIĄŻKI.

**Bucceroni G.**, S. I. Ignazio di Loiola. Esercizii spirituali proposti agli Ecclesiastici secolari, ai Religiosi e alle Monache per l'annuale ritiro di otto giorni. 2-a ed. accresciuta delle due rinnovazioni dei voti. Roma, Pustet, 1903. 8-o, 386. p. L. 3.

**Casus conscientiae** propositi et soluti Romae ad Sanctum Apollinarem in coetu Sancti Pauli Apostoli anno 1901—1902. N. 7, cura et expensis F. Cadène Urbani Antistitis (Ex. Bibl. R. Ephem. „Analecta Eccles·") Romae, apud Editorem, 1902, 8-o, p. 365-430 L. 1,25.

**Consuetidines** et caeremoniae Regularis Observantiae Monasterii. Sublaci, excuderunt monachi typis Protocoenobii, MCMII, 16-o, XII-84 p. Cfr. sopra p. 597.

**Darmina Mariana.** Second series an english anthology in verse in honour of and in relation to The Blessed Virgin Mary: collected and arranged by Orby Schipley 2-a ed. London et New-York, Burns, 1902, 8-o, LVI-560 p,

**De Hummelauer Fr.**, S. I. Commentariorum Vet. Test. Pars I in Libros historicos III. 3 Iosue (Bursus Script. Sacrae). Parisiis, Lethielleux, 8-o, 532 p.

**Dictionnaire** d'Archéologie chrétienne et de Liturgie. puclié par le R. P. dom Fernand Cabrol bénédictin de Solesmes, prieur de Fgsnborogh (Angleterre) avec le concours d'un grand nombre de Collaborateurs. Fasc. I. (A-Ω. — Accusations contre les Chrétiens). Paris, édtt. Letouzey et Ané, 1903, 8-o, p. 1-287 p. L. 2,25.

**Dufresne.** Les cryptes vaticanes. Rome, Desclée, 1902, 8-o, 128 p. L. 2,25.

**Ein türktatarischer Dialekt in Galizien.** Johann v. Grzegorzewski. Wien. 1903. 8-ka. str. 52).

**Fei R.** O. P. Theologia dogmatica. I. De Deo Uno et Trino. Taurini, Romae, C. Marietti, 1902, 8-o, XII-176 p.

**Gesetze** (Die) **Hammurabis** Königs V. Babylon um 2250 V. Chr.—Das Aelteste Gesetzbuch der Welt ubersetzt von Dr. Hugo Wingkler. Mit einer Abbild. d, Steindenkmals (Der Alte Orient IV. 4). Leipzig. Hinrichs, 1902, 8-o, 42 p.

**Kozakowski ks. dr.** Ecce Agnus Dei, ecce qui tollit peccatum mundi. (Odb. z Przeglądu Kościelnego, Poznań, 1902, 8-ka, str. 42.

— Najnowsze prace katolickie nad greckim tekstem Nowego Testamentu (Odb. z Przeglądu Kośc., Poznań, 1902), 8-ka, str. 15.

— Rzymska komisya biblijna, skreślił ..... Poznań, druk i skład. gl. księg. św. Wojciecha, 1903, 8-ka, str. 76.

**Kazania i przemowy pasterskie do ludu wiejskiego.** T. III. Zeszyt I. Przemyśl. 1903. (4-ka str. 304).

**Le Gaudier A.** S. I. De Sacrificio Missae necnon de Dominica Mensa. Editio recens emendata cura et studio P. A. M. Micheletti E. S. Taurini, P. Marietti, 1903. 16°, IV-296 p. L. 1.

**Lagrange M. J.** O. P. Études Bibliques. La méthode historique surtout á propos de l'Ancien Testament. Paris, Lecoffre, 1903, 16°, VIII-220 p.

**Lehmkuhl A.** Casus conscentiae ad usum Confessariorum compositi et soluti. I. Casus de Theologiae moralis principiis et de praeceptis atque officiis christianis speciatim sumptis. Friburgi i Br., Herder, 1903, 8°, 566 p. Fr. 16.

**Lagrange M. J.** O. P. Études Bibliques. Études sur les Religions Sémitiques. Paris, Lecoffre, 1903, 8 o, VIII-432 p.

— Le Livre des Juges. Paris. Lecoffre, 1903, 8-o, XLVIII-328 p.

**Lega M.** Praelectiones in textum Iuris Canonici de Iudiciis Ecclesiasticis in Scholis Pont. Sem. Rom. habitae. — De iudiciis criminalibus in genere et in specie, de delictis et poenis praemisso tractatu. Lib. II. vot. IV. Romae. typis Vatic., 1902, 8-o, 720 p. L. 9.

**Max, Prinz v. Sachsen, Herzorg zu Sachsen.** Der heilige Märtyrer Apollonius von Rom. Ein historisch-kritische Studie. Mainz, Kirchheim, 1903, 8-o, VIII-88 p. M. 4 (Lire 5).

**Marucchi O.** Le Catacombe di Roma secondo gli ultimi studi e le più recenti scoperte. Compendio della Roma sotteranea, Desclée, 1903, 8-o, 716 p. L. 10.

— Guida del Cimitero di Priscilla, contenente uno studio sulla primitiva Sede di San Pietro in Roma, con la pianta del Cimitero e molte riproduzioni di monumenti. Roma, Parigi, Descée, 1903, 8-o, 172. L. 1,50.

**Marucchi O.** Le Forum Romain et le Palatin d'après le dernières découvertes, avec deux plans et plusieurs illustrations dans le texte. Rome, Paris, Desclée, 1903, 8°, 400 p. L. 6.

**Nowy indeks książek zakazanych** oraz jego uzasadnienie, dzieje i nowe prawo. Ks. Władysław Szczepański T. J. Kraków. 1903. 4-ka większa, str. 389,

**Redakcya uprasza o nadsyłanie wszystkich świeżo wydanych książek.**